

Biuletyn Narodowy
Wzrost

Dziś pełna tabela loterii na stronie 5-ej

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

17. II. 34 godz. 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 48

Zwycięski Dollfuss zostanie zmiądzony! Nota francuska do Niemiec

Tak mu grozi przedstawiciel austriackich narodowych socjalistów

żąda usunięcia dwuznaczności

DZIS BĘDĄ GRAŁY KINA

W Wiedniu panował wczoraj już spokój. Postanowienia wyjątkowe zostały złagodzone. Na kaz zamykania lokalów publicznych o godzinie 8-cj przesunięto do godz. 10-cj wieczór. Kuch tramwajowy podjęty został w całej pełni. Dziś będą grały już teatry i kina.

W ciągu dnia wczorajszego obsadziła Heimwehra centrale straży ogniowej i robotnicza kas chorzych. Liczba aresztowań przekroczyła cyfrę dwóch tysięcy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POSŁA I JEGO ŻONY

Żona posła socjal - demokratycznego Severa została w czasie walk zraniona i zmarła wczoraj. Kraju pogłoski, że poseł Sever popełnił samobójstwo. Stwierdzić tego doniesienie niepodobna.

Według oświadczeń, rewolucja socjal - demokratyczna przygotowana była na 13 b. m. Rewolucja wybuchła wcześniej, ponieważ władze dowiedziały się o planach socjal - demokratycznych i wdrożyły wcześniej akcje.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKÓW

Wczoraj o godz. 18.30 obsadzono socjal - demokratyczne stowarzyszenie początkowców, skonfiskowano ich księgi i majątek. Urząd kanclerski ogłosił rozwiązanie dalszych 26-ciu związków i stowarzyszeń socjal - demokratycznych, m. in. związek robotników stołecznych, związek socjalistyczny studentów, związek muzyków, stowarzyszenie cecerów i drukarzy i szereg innych.

ZWYCIĘSKI RZĄD DOLLFUSSA ZOSTANIE ZMIĄDZONY

Inspektor partii narodowych socjalistów na Austrię, Habicht, wygłosił wczoraj przez radiostację niemiecką mowę, w której gwałtownie zaatakował rząd Dollfussa, oskarżając go o zbrodnie wypadków w Austrii.

Rząd austriacki — wolni flabicht. — będąc wzywaniem wszelkiego poczucia odpowiedzialności i dając posłuch ambicjom kilku awanturników, sfałszował prawo i konstytucję, przez co wywołał obecne wyderżenie.

Habicht głosił, że w Wiedniu była przelana krew w imię interesów obcych państw, ale że Dollfuss i jego rząd są nieniemnami nienawidzący milionów. Dlatego rząd Dollfussa zostanie zmiądzony. Narodowi socjaliści z bronią u nogi czekają, aż w chwili ich rozdzina czynu w Austrii. Żołnierze, na których oparł się Dollfuss w bratobójczych walkach, muszą się zdecydować, czy będą również strzelać do narodowych socjalistów

PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW

AUSTRIACKICH

W CZECHOSŁOWACJI

Do Bratisławy przybył dwaj przywódcy socjal - demokratów, którzy uciekli z Austrii: główny komendant Schützbusch, dr. Deutsch oraz dr. Bauer. Urali oni do ostatniej chwili udział w walkach w Florisdorf. Został się schronić na terytorium Czechosłowacji, przebywając w ośrodku granic z dokumentami francuskimi. Deutsch jest ranny w lewe oko.

W związku z wypadkami austriackimi wyraziliśmy przekonanie, że rząd Austrii zrezygnuje ze złożenia skargi przeciwko Rzeszy Niemieckiej w Genewie. Dalszy bieg wypadków potwierdza to. Poseł austriacki w Londynie przybył do ministra spraw zagr. Simona i oświadczył mu, że Austria rezygnuje z wystąpienia przed Ligą Narodów, ale z radością powita oświadczenie wielkich mocarstw, Anglii, Francji i Włoch, że utrzymają niepodległość i nienaruszalność Austrii uważają za jeden z celów swojej polityki.

W PRZEDENIU RZĄDÓW

FASZYSTOWSKICH

Rewolucja wygasa, gdzie niegdzie jeszcze stawiają opór od-

ziały robotnicze. Możemy podtrzymać naszą poprzednie przypuszczenie, że po sprowokowaniu rewolucji, nastąpią otwarte rządy faszystowskie. Godziny Dollfusa są już policzone. Heimwehra, jak głosią bezpośrednie wiadomości z Wiednia, przygotowuje się do władzy. Wódz bojówek Heimwehrowskich, ks. Starhemberg, udziela już wywiadów prasie zagranicznej i rysuje plan przyszłego rządu. Zapowiada więc przedewszystkiem masową rzeszę dla uczestników rewolucji, przyczem jest na tyle wspaniałomyślny, że pragnie im przyznać zamiast ustawowej szubienicy, kula karabinowa, „gdymy dzielnie walczyli”. Dalej oświadcza, że Austria wprowadzi otwartą dyktaturę i odrzuci dotychczasową półrodkę kanclerza Dollfusa.

Odnosnie do hitlerowców przywódca Heimwehra oświadcza, że nie wyklucza porozumienia. Narodowi socjaliści gotowi będą wstąpić do rządu za dwie tki ministerjalne: spraw wewnętrznych i robót publicznych.

Na ratunek rozbitków z „Czeluskiń”

Miesiąc temu okręt sowiecki „Czeluskiń” został zmiądzony przez lody. Łamacz lodów, wiozący ekspedycję naukową, zatonał, załoga jego jednak zdążyła opuścić okręt.

Specjalna komisja rządowa, organizująca akcję ratunkową dla

rozbitków „Czeluskiń” wydała wczoraj komunikat o przygotowaniach ekspedycji. 60 zaprzęgow psów i kilka samolotów czeka na odpowiednie warunki atmosferyczne, by wyruszyć w drogę. Z rozbitkami utrzymywany jest stały kontakt radiowy.

Wyrok na 13 robotników w Berlinie

BERLIN. (P.A.T.). Sąd nadzwyczajny w Berlinie skazał dzisiaj na śmierć 25-letniego robotnika Huttiga, oskarżonego o za-

mordowanie członka S. A. Pozostali 12 oskarżonych otrzymali kary ciężkiego i zwykłego więzienia.

Krwawy koniec tragedji miłosnej

Mąż zastrzelił żonę, jej kochanek męża i potem sam popełnił samobójstwo

ŁÓDŹ, (tel. wł.). Wczoraj była Łódź teatrem krwawej zbrodni, która pochłonęła trzy istnienia ludzkie.

Początek tej datuje się od kilku lat, mianowicie od chwili, gdy młody Kamiński zawarł małżeństwo z lekkomyślną kobietą Stefanią. Była ona właścicielką sklepu przy ul. Nawrot 14.

Już w krótkim czasie po ślubie Kamiński zauważył, że żona prowadzi hulaszczy tryb życia i stąd wyciągał wnioski, iż go zdradza. Na tem tie dochodziło do ustawicznych nieporozumień, które zreszcie były przez Kamińskiego łagodzone. Ale wreszcie przed trzema laty Kamiński zdobył dowód zdrady, gdyż zastał ją w domu z młodym człowiekiem w sytuacji, niebudzącej wątpliwości.

Doszło wówczas do wielkiej awantury i w rezultacie Kamiński

wyrzucił niewierną żonę z domu.

Po jakimś czasie Kamiński ochłonął z gniewu i pozwolił żonie powrócić do domu, lecz doszedł do wniosku, że dalsze ich pożycie jest niemożliwe, więc się wyprowadził.

Kamińska, mając ślepiak, dawała jakoś sobie radę, nie przerywając swego hulaszczy i rozpuśnego trybu życia. Na jednej z zabaw zapoznała urodziwego policjanta, z którym następnie spędziła noc w domu. Odtąd zaczęły się zażyłe stosunki Kamińskiej z Antonim Janickim, ówymi policjantem, który następnie wprowadził się do niej.

Kamiński, opuściwszy żonę, zamieszkał przy ul. Wólczyńskiej 225. Będąc samotny, nawijał rożne pewną niewiastę, która sprowadziła się do niego i mieli z sobą dwoje dzieci. Tak oto z

Rząd francuski wystosował już do Rzeszy odpowiedź na niemieckie memorandum w sprawie rozbrojenia.

Przypominamy, że Niemcy żądali przyznania im 300-tysięcznej armii, wszystkich rodzajów broni, które posiadają inne mocarstwa, niezwiązane ograniczeniami traktatowymi, przyczem pod adresem Francji wystosował szereg pytań o stanie zbrojeń Francji i jej planach rozbrojeniowych. Utożył prosto formularz pytań, m. in. domagali się odpowiedzi o stanie armii kolonjalnej, zapytywali, czy Francja zalicza do armii do swoich zbrojeń, jak jest armia uzbrojona, czy armia kolonjalna będzie sprowadzona do metropolii, co Francja uczyni z ewentualnie wycofanymi samolotami i t. p. Dalej Niemcy odrzuciły francuskie żądania o rozwiązanie partyjnej armii, która liczy zgóra dwa miliony i jest ciągle ćwiczona, wreszcie Niemcy zupełnie nie odpowiedzieli w sprawie kontroli zbrojeń.

Rząd francuski w swojej odpowiedzi wskazał, że jakkolwiek Francja poszła na dalsze ustępstwa, Rzesza nie uważa za stosowne ani o krok odstąpić od swoich poprzednich żądań. Nota niemiecka idzie po linii dalszego zbrojenia się a nie rozbrojenia, co jest sprzeczne z wysiłkami rządu Francji.

Nota podkreśla, że rząd niemiecki uchyla się od odpowiedzi w sprawie kontroli zbrojeń i gwarancji bezpieczeństwa. Nota francuska wskazuje, że redukcje Francji są zależne od reorganizacji niemieckiej armii. Rzesza odmawia rozwiązania organizacji partyjnych, które posiadają całkowicie charakter wojskowy, jak S. A. i S. S. (Oddziały szturmowe i oddz. ochronne) i policji militarizowanej. Dalej nota wskazuje, że stan uzbrojenia Niemiec przekracza już dziś znacznie te granice, które określone zostały traktatami międzynarodowymi.

Rząd francuski w całej rozciągłości podtrzymuje swoje twierdzenie o wojskowym charakterze wyżej wymienionych formacji partyjnych i nie położy swego podpisu pod konwencję, która stanowiłaby otworem sprawę, czy S. A. i S. S. są formacjami wojskowymi.

Nota francuska kończy się

stwierdzeniem, że Francja nie wątpi w dobre i szczerze zamiary Rzeszy, pragnie z Niemcami współpracować, ale nie bardziej temu nie stoi na przeszkodzie jak dwuznaczność.

PRASA NIEMIECKA OBURZONA

Prasa niemiecka z oburzeniem przyjęła odpowiedź rządu francuskiego. W prawie jednobrzmiących komentarzach zarzucają dzienniki Francji brak dobrej woli i w odpowiedzi tej widzą dowód, że również i nowy rząd francuski nie zamierza przyczynić się do załatwienia kwestji rozbrojeniowych.

Najbardziej oburza prasę stanowisko Francji w stosunku do „wojskowego charakteru” formacji oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych.

Wie wcześniej...

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej” wydrukowano notatkę o wybitciu szyb w trzech sklepach żydowskich w Warszawie. Tymczasem okazało się, że wybito tylko w jednym sklepie, a do wybitcia w dwóch innych nie doszło z powodu sbywania sprawców na wybitaniu szyb.

Gdy wybito szybę strzelaniem z procy żelazna mura w sklepie szweckim na Żorawiej 26, przyjacielom widział to wywiadowca polski, który poszedł za wybitaczami i w chwili, gdy jeden z nieznanych osobników wymierzył z procy w stronę okna sklepu owocowego na Marszałkowskiej 36, został wszyscy aresztowani i do wybitcia szyb nie doszło. Rzecz oczywista, że nie mogli już dojść do wybitcia szyb w księgarni Frydmana na Światokrzyskiej 32, co było w planie i co zostało wydrukowane w „Gazecie Warszawskiej”!

Aresztowanymi okazali się Władysław Jamontt (Topolowa 1), Zofia Pieluska (aleja Jerolimskie 16), student uniwersytetu warszawskiego i Tadeusz Łukasiewicz (Bracka 12), student wyższej szkoły dziennikarskiej. Jak widać z powyższego, sprawy wybitania szyb przed udaniem się na wyprawę przychodzili do „Gazety Warszawskiej” i zgóry opowiadali, gdzie szybę będą zbijać. Właściwość drukowania zgrybiłoby pochopność do aktualności zdradziła redakcję.

jednej pary małżeńskiej wytworzyły się dwie pary kochanek.

Przed miesiącem Kamiński rozszedł się z kochanką. Ogarnęła go depresja, zaczął pić i odezwała się w nim zadawniona miłość do żony. Postanowił się z nią zobańczyć i zaproponować jej wybaczenie wszystkich błędów i wspólne pożycie.

W tym celu przybył wczoraj do sklepiku przy ul. Nawrot. Drzwi do mieszkania otworzyła mu szwagierka. Na widok Kamińskiego, wiedząca widocznie złem przeczuciem, kobieta wybiegła z domu i ukryła się.

Kamiński wszedł do mieszkania i zamknął za sobą drzwi. Po pewnym czasie z mieszkania dały się słyszeć krzyki i padło kilka nacięć strzałów. Gdy ucichło, zaalarmowany przez sąsiadów do-

zorca wyważył drzwi i wtedy oczom zebranych przedstawił się przeraźliwy widok. W trzech kątach leżały broczące krwią trzy ciała ludzkie: małżonków Kamińskich i Janickiego.

Wezwany lekarz stwierdził, że Janicki nie żyje, zaś małżonkowie dają słabe znaki życia. Podczas wynoszenia Kamińskiego na noszach do szpitala ranny zmarł. Kamińską w agonji zdolano odwieźć do szpitala.

Na podłodze znaleziono dwa rewolwery. Z położenia ciał i kierunku ran można wnioskować, że tragedja miała przebieg następujący: Po daremnej namowie żony do powrotu Kamiński zaczął strzelać do żony. W tym czasie Janicki do był rewolwer i odal kilka strzałów od rywala. Widząc, że go zabija, sam popełnił samobójstwo.

List otwarty do p. F. Młynarskiego

prezesa Komitetu Obrony mniejszości polskich akcjonariuszy Tow. Akc. Zakładów Zyrardowskich

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Niżej podpisany ośmiela się jak najuprzejmiej prosić JWPana Profesora o łaskawą wzięcie pod uwagę na Nadzwyczajnym Zebraniu Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Zyrardowskich w dniu 20 marca 1934 roku i przedłożenie na tem zebraniu poniżej przytoczonych wniosków:

I. Wykorzystując niezdrowe stosunki handlowe, panujące w Towarzystwie Akcyjnym Zakładów Zyrardowskich, w których decydujący wpływ na kierowników biura sprzedaży i zakupów mają pp. B. Płockier i J. Nierychlewski — kierownik Urzędu Pocztowego w Zyrardowie. Panowie ci za wszelką cenę starają się nie

dopuszczać nikogo w sprawie otrzymania kupna resztek i odpadków towarowych. W sposób zaiste cudowny panowie ci tak potrafią wpłynąć na kierowników biura w Zakładach Zyrardowskich, że nikt nie ma przystępu do korzystania z zakupu tych resztek, chociażby taki petent miał na ręku oświadczenie Dyrekcji, że nie dozna trudności w swej pracy w handlu resztkami. Wymienieni panowie mają faktycznie monopol na resztki w swem ręku, wobec czego ustalają dla siebie wyjątkowo śmieszny cenę za ten towar z jawną stratą dla Zakładów Zyrardowskich.

Dawniej miało kilka rodzin za pewnione utrzymanie z handlu te mi resztkami, a obecnie, wobec

odebrania im tego zarobkowania, muszą być na opiece Państwa, muszą cierpieć moralnie i materialnie, tem bardziej, że są długoletnimi pracownikami w Zakładach w Zyrardowie, którego nie obchodzi kryzys, bezrobocie i niedźwiedzia ludzi zasłużonych.

P. Nierychlewski ma pracę i czas na chodzenie z paczką próbek resztkowych od sklepu do sklepu z propozycją kupna tych resztek. Z p. Janem Nierychlewskim jako kierownikiem Poczty wszyscy, a przeważnie kupiecstwo, muszą się liczyć z powodów dobrze znanych w Zyrardowie. To też p. kierownik Poczty uchodzi za wpływową potęgę, wszyscy się uginają przed majestatem p. Nierychlewskiego.

Wobec powyższego uprzejmie proszę JWPana Profesora o radę, czy nie należałoby drogą wniosku usunąć tych szkodników handlowych w Zakładach Zyrardowskich, dla których takie usunięcie może wyjść tylko na korzyść, a jednocześnie zmniejszyć bezrobocie, bo przyjdą ludzie energiczni, którzy nie będą demoralizowali kierowników biura sprzedaży i zakupów w Zakładach Zyrardowskich.

II. Przywrócenie napowrót systemu sprzedaży resztek i odpadków towarowych z okresu Zarządu Państwowego w Zakładach Zyrardowskich, to jest skasowanie tej rzekomo wolnej sprzedaży i podzielenie całej produkcji tego towaru pomiędzy pracowników Zakładów Zyrardowskich, a w pierwszym rzędzie urzędników, robotników i osób z różnych instytucji, którzy potrzebują tego towaru dla swego użytku, — staje się, wobec przytoczonych wyżej przyczyn, koniecznością nieodzowną i jedyną sprawiedliwą w wytworzonej sytuacji, którą bez ogródek należy nazwać praktykami niedopuszczalnymi i paradoksalnymi. W wypadku, gdyby po oddzieleniu wszystkich wymienionych wyżej pracowników, resztek tych jeszcze pozostało, to należy przywrócić system przydziału wodom po bi pracownikach Zakładów Zyrardowskich, które mają honor nie być częścią społeczeństwa i Państwa i tą drogą umożliwić im egzystencję.

III. Przez wzgląd na dobro samych

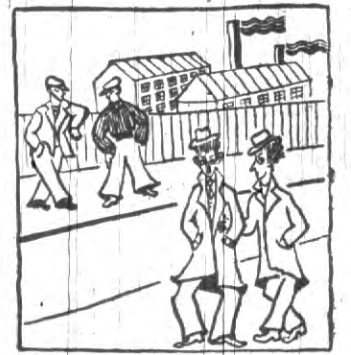
Zakładów Zyrardowskich i uzdrowienie stosunków, panujących w biurze sprzedaży i zakupów w Zakładach Zyrardowskich, należy bezwzględnie zredukować kierowników tegoż biura pp. Lehrmana i Dregera, gdyż z uprzywilejowanymi przez siebie przygodnymi osobami z p. Nierychlewskim na czele przyczynili się i przyczyniają się w dalszym ciągu do poważnych strat dla Zakładów Zyrardowskich, a tem samem i polskich akcjonariuszy. Osoby te są szkodnikami i rozsądnikami zła w sferze personelu urzędniczego, a pp. Lehrmana i jego kolegów, jako specjalistów od robienia dobrych interesów w Polsce, należałoby czem prędzej wysłać chociażby plechotą do granicy i do miejsca ich urodzenia.

To są spostrzeżenia nie tylko moje osobiście, ale całej masy krzywdzonych i znękanych przez biedę osób, które stan swój zawdzięczają jedynie niezdrowym stosunkom w biurze sprzedaży i zakupów resztek, przy których wymienieni wyżej panowie potrafili stworzyć dla siebie gniazdo zdobycia zysków, z jawną stratą dla biednego społeczeństwa i samych Zakładów. Śmiem ufać, że wyłożone wyżej bołaczki serc naszych trafią do przekonania i zrozumienia JWPana profesora, który swoją powagą i znanem współczuciem dla nędzy ludzkiej potrafi zło to wykorzystać, a tem samem osuszyć łąkę zwielu, bardzo wielu ócz znękanych ludzi. Jako do opiekuna więc zwracam się do JWPana Profesora, bardzo dobrze znającego panujące w Zakładach Zyrardowskich stosunki, z prośbą, by na nadchodzącym Nadzwyczajnym Zebraniu Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Zyrardowskich poruszone wyżej kwestie, przy odpowiednim poparciu JWPana Profesora znalazły swoje przychylnie rozstrzygnięcie przez łaskawe ze strony JWPana Profesora postawienie odnośnych wniosków.

Raczy JWPan Profesor przyjąć ode mnie i wszystkich pokrzywdzonych wyrazy najgłębszej i najwyższej czci i poważania
Ludwik Zaborowski
Zyrardów, Sienkiewicza 6 m. 5.

Wesoły Kącik

BOKSERZY



Uliczka była pusta i panowie Beniek i Izio, ujrawszy pod parawanem dwóch stojących drabów, poczuł się nieswojo.

— Tym łobuzom źle patrzy z oczu — szepną Beniek. — Lepiej koło nich nie przechodzić.

— Coś się też nie można — zauważył Izio. — Nie wolno pokazać, że się boimy.

— To co robić?

— Coś trzeba zrobić, żeby się nas zlekli. Najlepiej udawać bokserów. Mówmy głośno, żeby oni słyszeli.

I Izio donośnym głosem zwrócił się do towarzysza.

— Swoją drogą my, bokserzy, mamy ciężkie życie.

— Pytarwie! — zgodził się Beniek. — Tak brać ciagle w mordę, to nie jest przyjemność.

— Idjota! — syknął Izio. — Co ty gadasz? Nam nie wolno brać w mordę! My tylko dajemy! Zaczynaj rozmowę od początku!

— Swoją drogą, to się może znudzić, tak bić ciagle i bić, i wybijać zęby.

— Jabym mógł zabić człowieka, tylko mnie żal!

— Co zrobić? Czasem trzeba. To jest nasz fach.

Nagle pod Benikiem i Izim za trzęsły się nogi. Podejrzane typy z pod parkanu ruszyły w ich stronę.

— Panowie są bokserzy? — spytał jeden z nich. — To się do brze składa, bo my też.

— Bardzo mi przyjemnie, kochany kolego — uśmiechnął się poblatliwie Izio.

— Więc jako koleżdy po fachu pożyczcie nam panowie 20 złotych.

— Ja... ja... bardzo kochanego kolego przepraszam — tłumaczył się Izio. — Ale nie mamy przy sobie pieniędzy.

— Nie szkodzi. Pójdziem z panami do domu. No, idziem!

Nie było rady. Izio i Beniek poszli przodem, a dwóch drabów za nimi. Wyszli na ruchliwą ulicę.

— Tam stoi policjant! — szepnął Izio. — Trzeba go zawołać.

— Co mu powiesz?

— Jaki co? Oni chcą od nas pieniędzy!

— No to nie wolno im? Przecież oni są nasi koleżdy! Ty widzisz coś ty narobił?

— Co narobiłem?

— Żebyś był teraz zwyczajny człowiek, a nie bokser, tobyś sobie zawołał spokojnie policjanta. A tak? Co powiesz?... Kolega chce pożyczyc pieniądze... To mu nie wolno?... Ty zawsze masz idjotyczne pomysły.

Napoleon Sądak.

DOBRA RADA

Dyrektor teatru:
— Kto na miłość boską poradził panu napisać sztukę?

Autor:
— Nikt.

Dyrektor:
— Dlaczego nie poszedł pan za dobrą radą?

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

JEJ NOCNE OBLICZE

Było to prawdziwe małżeństwo z miłości: Miła była śliczną dziewczyną, bież grosika w torebce, a Zbigniew — piękny młodzieniec, z dobrze wypchanym portfelem i dwoma autami. Jedno, odkryte, niskie, długie, jak chart, o potężnym motorze, służyło do dalszych wyjazdów. W Warszawie paradował w zamkniętym, polakierowanym arcydziele karoserji samochodu wej.

Przez jakiś czas Zbigniew uganiał się za Milą: w owej limuzynie, gdy śpieszył zobaczyć swą najmilszą gdzieś w kawiarni, czy u znajomych, w odkrytym torpedzie, gdy się dowiedział, że wyjechała na prowincję. Zima sunała za nią na nartach, po stokach Hali Gasienicowej, latem prula fale u brzegów Helu, wśladał za płynącą klasycznym stylem, wybrana swa dziewczyna.

Wtajemniczeni mówili, że Miła napróżno ucieka przed Zbigniewem, wszędzie bowiem miała ze sobą jego wiernego sprzymierzeńca, t. j. jej własne serce.

Przymierze pięknego chłopaka z dziewczecem sercem było tak groźne, że posiadaczka tego serca musiała skapitulować, na znak swego poddania się włożyła na paluszki ogniu złotego łańcuszka, a na szyję obroże ze wspaniałych pereł. I tę swoją kapitulację oficjalnie uświetliła przed księdzem w kościele. Odtąd dzieliła z Zbigniewem stół, o co mniejsza, i łóżko, co ważniejsze.

Zaraz po ślubie, Zbigniew na ładował do brzoj ogromny kufier automobilowy, wyprowadził z garażu swe potężne torpedzie, zasiadła doń ze swym skarbem i... został za nimi tylko klub kurzu na wilanowskiej szosie.

W miesiąc po ich ślubie przytrafiło mi się, że musiałem jechać w jakimś interesie do pewnego ziemianina w okolicy Lidy. Po drodze zatrzymałem się w malowniczo położonym miasteczku, jak to na Wileńszczyźnie się trafia, wszedłem do pierwszej napotkanej oberży i zamówilem obiad. Byłem sam przy stole. Z sasiedniego, mniejszego pokoiku, dolatywała mi nieczyłwa rozmowa. Meski głos mówił:

— Kiedy całuje twoje usta, to tak, jakbym dotykał wargami wnętrza kwiatu. A jak czuje

się przy sobie, to zupełnie, jakby wokół nie było, wszystko się zaćmiewa, znika w jakimś półśnie, półmgle i jedno tylko wiem, jedno sobie powtarzam w takt szalonego bicia serca: że ty, ty moja królowo najdroższa jesteś przy mnie...

... I tak dalej w tym rodzaju... Ale coś głosi jakby znajomy. Kiedym się posilił, wyszedłem przed oberżę i w samej rzeczy, z boku zobaczyłem stojące auto Zbigniewa.

Włóczyli się tak, gadając sobie takie rozmaite słodkie brednie, przez jakieś trzy miesiące. Potem wrócili do Warszawy i... po dwóch miesiącach wszczęli sprawę rozwodową!

Traf natomiast mnie zetknął ze Zbigniewem. Nie mogłem się powstrzymać, żeby go nie zagadnąć:

— Zgadnij, Zbyszku, gdzie byłem 13 lipca tego roku, o drugiej po południu... W Pilniewiskach, w karczmie „Pod kogutem”.

— Ach, racja, przypominam sobie. Wtedy tyś tam był akurat wtedy... Ach, tam, teraz to już nieaktualne.

— Dlaczego? Co się stało?

— Mój stary, idzie o to, że ja nie mogę żyć z po-two-rem! Już niech będzie flirtarka, rozrzutna, klótniwa. Zniósłbym to wszystko, wiedząc, że mam żonę piękną, rozkoszną. Ale tutaj coś okropnego! Powiadają ci, to nie jest żona, tylko jakaś fabryka kosmetyczna!

— No, przesadzasz! Wszystkie kobiety teraz się mniej lub więcej malują.

— Nie do tego stopnia. Zrozum, w dzień mam przy sobie czarującą, wspaniałą kobietę, a wieczorem do łóża wspólnego przychodzi jakiś potwór o świecącej się od jakichś smarów twarzy, owiazanej ze wszystkich stron, ze zlepionymi tłuszczeniem rzesami, na rękach jakieś ohydne rekawice... Brr! Kiedym jej zwrócił delikatnie uwagę, odparła mi, że nie chce sobie psuć cery dla mojej przyjemności. W ten sposób nie mogę żyć z kobietą, która ma dwa oblicza: jedno czarujące w dzień, dla wszystkich gałęzów, a dla mnie w nocy, drugie ohydne, przypominające zarazem szpital i jakąś potworną maskaradę. Nie, nie chce jej znać. Skończono!

Jutro 75-te opowiadanie p. I. „Szczęśliwie się skończyło”.

Podstęp aresztanta

Wcześniejszą wolność okupił 8 miesiącami więzienia

W dowcipny sposób wykradł się na wolność, aresztowany pod zarzutem fałszerstwa książeczek PKO. Stanisław Dabrowski.

Został on osadzony w ogólnej celi aresztu Urzędu Śledczego i porozumiał się z chwilowo tam przebywającym Stanisławem Zablockim, który miał być wkrótce zwolniony, o ustąpienie mu prawa pierwszeństwa.

RADJO

OGŁOSZENIA WAK ZAWIĄSKA
7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegład prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik połudn. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzelecka”. 15.55 „Chwilka lotnicza”. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Muzyka lekka. 18.00 Reportaż. 18.20 Muzyka salonowa. 18.40-Koncert Chóru Da na. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Babcia” opowiadanie Marii Dąbrowskiej. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.02 Koncert muzyki estońskiej. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka salonowa z kawiarni „Italia”. 23.00 Wiadomości meteor. 23.00 Dalszy ciąg muzyki salonowej. LUCYNA MESSAL — W RADJO

W sobotę, dn. 17. II o godz. 16.55 w popołudniowym koncercie muzyki lekkiej weźmie udział zawsze chętnie słuchana artystka, Lucyna Messal, która odśpiewa kilka aryj operetkowych z dawnych i nowych operetek, jak „Księżna Cyrkówka”, „Wesoła wdówka”, „Manewry jesiennie”, „Bal w Sa voy'u” i inne.

Cały manewr odbył się przy użyciu podstępu. Zablocki podał Dabrowskiemu dane o swoim pochodzeniu i urodzeniu, wtajemniczył go, jakie są imiona rodziców, i gdzie mieszkają, oraz onisł także wygląd czapki i palta, oddanego do depozytu.

Gdy zaczęto wywoływać aresztantów, podlegających zwolnieniu, z celi oznaczonej Nr. 13, za Zablockiego odezwał się Dabrowski i bez przeszkód został wypuszczony.

Okazało się, że Zablocki w tym samym czasie udawał, że śpi i dopiero w godzinie później wszczął udany alarm, że zaszła omyłka, że zwolniono nie jego, a kogo innego, który zabrał mu w dodatku iestionkę.

Odrązu zorientowano się, że bez pomocy Zablockiego Dabrowskiemu „kawał” nie udałoby się. Po dłuższym przesłuchaniu Zablocki przyznał się, że był w znowiu z aferzystą, który przywrzekł mu za pomoc 30 złotych.

Zbiega niedługo ujęto, stosując trick podobny do tego, jakie go on użył przy ucieczce z aresztu.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem. Zablocki otrzymał 6 miesięcy, a Dabrowski, który wywierał się znowu, mówiąc, że przypadkowo dowiedział się drobiazgowo z życia Zablockiego, skazano na 8 miesięcy więzienia.

ZDRADZONY MĄŻ

Csnute na prawdziwym zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Dopiero potem Irena zapytała nagle Ryszarda:
— Czy hrabia Prawdzic był twym przyjacielem?
— Najserdeczniejszym.
— Mówił ci, kiedy, jak mnie poznał?
— Nigdy. Zamieniliśmy ze sobą tylko dwa listy.
Chciałabyś znać ich treść?
— Bardzo.
— Więc ci je powtórzę dosłownie, bo pamiętam, jak dziś.

Jakby czytając list, zaznajomił ją najpierw z treścią tego, który napisał Prawdzic:

„Mój kochany, znalazłem perłę... bez właściciela... perłę bezcenną, poniewierającą się na ulicy... Zdaje się, że była twoją... Czy miałbyś mi za złe, gdybym ją sobie zatrzymał? Bo przyjaźń twoją cenę nade wszystko i nie wyrzeknę się jej choćbym miał stracić to, co mi się wydaje szczęściem i spokojem schyłku mojego życia. Jak mam postąpić? Twój na wieki
Prawdzic“.

Na ten list Ryszard odpowiedział:

„Mój kochany, nie jestem już wolny i największym moim pragnieniem jest uszczęśliwienie jej i Ciebie. To jedyna ośłoda, na jaką mogę liczyć w tym żalu i wyrzutach sumienia... Jeżeli tego dokonasz, uczynisz mi przysługę, która podwoi moją serdeczność dla Ciebie i jeszcze bardziej zacieśni więzy naszej przyjaźni. Również Twój na wieki
Ryszard“.

— Więc nic ci nie mówił? — zapytała Irena.

— Nie.

— W takim razie ja ci opowiem wszystko ze szczegółami. Otóż owego dnia, gdyś nie spełnił mojej ostatniej prośby i nie przyszedł na spotkanie...

— Jak możesz pomyśleć o mnie coś podobnego? — zawołał Ryszard. — Przecież to byłoby z mojej strony strasznym okrucieństwem! Nie było mnie tego dnia w Warszawie. Gdy tylko powróciłem, pobiegłem natychmiast do ciebie, ale mi powiedziano, że wyjechałaś na wieś do ojca. To mnie uspokoiło. Zwłaszcza, że wiedziałam już potem, iż jesteś pod opieką mojego najserdeczniejszego przyjaciela.

Irena opowiedziała mu dokładnie, jak się to wszystko stało.

Zapytała:

— Czy byłaś z nim szczęśliwa?

— O tyle, o ile mogłam po tragicznych wspomnieniach, jakie mi pozostały. Nie byłam, zresztą, godna szczęścia, które mi przypadło w udziale. Niczem sobie na nie przecież nie zasłużyłam. Dlatego też widocznie Bóg zabrał mi również drugiego męża. Długo nie mogłam ochłonąć po tym ciosie. O, ciężko bar-

dzo musiałam odpokutować za mój grzech... I kto wie-dzieć raczy...

Stanęli właśnie przed „Łobzowianką“, oświetloną jasnym promieniem kilku lamp łukowych.

Przed nimi migaly sznury samochodów. W jednym z nich siedziała młoda niewiasta w pięknej futrze i kosztownej biżuterji. Rzuciła okiem na placyk przed „Łobzowianką“ i szepnęła sama do siebie:

— Hrabina Prawdzic - Bukowiecka.

Potem kazała szoferowi zawrócić i pojechała spowrotem do teatru Wielkiego. Dawali tam „Szeherazadę“ i „Pajace“. Między baletem i operą jest półgodzinna przerwa, podczas której właścicielka samochodu postanowiła się przejechać w aleje.

Była to Elżunia — Ryszardowa hrabina Borycz-Lurska.

Gdyby usłyszała słowa, jakie w tej chwili mówił jej mąż do Ireny, uwielokrotniłoby to jeszcze jej miłość ku niemu. Rzekł bowiem właśnie Irenie:

— Dziś nas już nie ponownie złączyć nie zdoła.

Aby zaś wykopać między nimi jeszcze głębszą przepaść, dodał:

— Kocham Elżunię i jakżeby inaczej być mogło?

To anioł dobroci i wdzięku. Nasze serca, twoje i moje, polączą się w innej miłości, duchowej, czerpiącej swe źródło we wspólnym pragnieniu odszukania naszego dziecka. A więc dowiedział

— Podał jej rękę. Irena podała mu również swoją. W mimowolnym przystępie czułości przycisnął ją do warg i złożył na niej płomienny pocałunek, poczem jakby tem przerażony, uciekł...

Irena została osłupiała. Spoglądała dłuższą chwilę za nim, póki nie zniknął w tłumie. Wezbrała w niej fala smutku i wspomnień. Mimowoli przyszły jej na myśl słowa piosenki:

„Co nam zostało z tych lat... młodości bujnej...?“

Tymczasem Ryszard, wiedząc, że Elżunia jest w teatrze Wielkim, pojechał tam i zdążył akurat na czas, aby jej pomóc przy szatni. Rzekła:

— Ach, jaka przemiana niespodzianka! Nie myślałam, że przyjdiesz...

— Ja też nie przypuszczałem, że zdążę. Ale skończyliśmy wcześniej kolację. Przeszedłem się więc jeszcze trochę po Alejach i wpadło mi na myśl, żeby przyjść do ciebie.

Po drodze w samochodzie czule ścisnął jej dłoń. Gdy zniechali do domu, ponowiła swe pytanie:

— Zdaje się, Rysieńku, że masz jakieś troski?

— Nie... nie mam żadnych...

— A pamiętasz, coś mi przyrzekł?

— Co takiego?

— Miałeś mi zwierzać się ze wszystkich smar-wień... A więc...

— Więc co?

— Możebyś powiedział mi, co cię trapi, a postaramy się wspólnie ztu zaradzić.

— Dobrze. O ile tylko coś się stanie, powiem ci... Dziękuję ci, duszko, i dobranoc... — przerwał tę rozmowę, całując ją pieszczotliwie.

Ody już się rozbrała, raz jeszcze na palcach podkradła się pod jego pokój i zajrzała przez dziurkę od klucza.

Chodził po pokoju tam i spowrotem, jawnie zdenerwowany i zgnębiony.

Elżunia wróciła do siebie, zgnębiona i zakwasowana, pytając się sama siebie:

— Co by zrobić, aby mu jakoś dopomóc? Jak rozproszyć jego smutki?

On zaś się wpatrywał w fotografię Rysi, jako jeszcze niemowlęcia, całował ją namiętnie i... zrosił potokiem łez...

W tej samej chwili — jak gdyby istniał nierozdzielny związek duchowy między kochankiem a kochanką, ojcem a matką — Irena obsypywała pocałunkami drugą odbitkę tej samej fotografii i również roniąc gorzkie łzy szepnęła:

— Rysiu, Rysieńko... dziecinko moja kochana...

Gdzie jesteś, biedactwo? A przecież wystarczyłoby mały przypadek, aby zreknąć matkę z córką.

Stenia z Rysiem byli przecież tuż obok, bardzo niedaleko...

Błąkali się, oszołomieni wirami wielkiego miasta, po jego ulicach. Przechodnie spoglądali z uśmiechem politowania na tę zakurzoną parę wieśniaków.

Wreszcie zdecydowali się, że trzeba zapytać policjanta, gdzie się znajduje ulica, przy której mieści się magazyn mód Kazimierzy Rajewskiej.

Stenia miała adres zapisany na kartce. Pokazała ją policjantowi. Wytłumaczył.

Okazało się, że to nawet bardzo blisko. Udał się tam więc oboje.

Po chwili ujrzeli wielki sztyd magazynu. Zarazem zaś cofnęli się, przerażeni...

Przed magazynem stał długi sznur półakujących samochodów. Co chwila wchodziły i wychodziły z magazynu wyelegantowane damy...

Stenia spojrzęła na siebie. Ujrzała się w lustrzanej wystawie magazynu...

Ładne porównanie... Ona i... one!...

Za nic nie odważy się nawet przestąpić przez próg takiego magazynu...

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Słyszałam kroki Józia na korytarzu i płacz mego dziecka, które wołało rozdzierającym głosem:

— Mama! Mama! Ja chcę do mamy!

Płacz jego cichnął, aż wreszcie ucichł zupełnie. Odeszli już tak daleko, że nie słyszałam głosu mego maleństwa.

Siadłam jak martwa na łóżku, załamana ręce. Tak mnie zastał Józio. Od samego progu huknął:

— Czego siedzisz? Kazałem ci się przecież ubierać!

Zerwałam się na równe nogi. Kiedy już byłam gotowa do wyjścia, obejrzał mnie na wszystkie strony.

— No, dobra!... — mruknął. — Wyglądasz fajnie...

A pamiętasz wszystko, co ci powiedziałem?

— Skinęłam głową.

— Pamiętam.

— Dobra... O dzieciaka możesz być spokojna. Do-

stał teraz wafla czekoladowego i już umorusał się jak murzyn z jacobandu... Pamiętaj: 500 złotych! O godzinie dziesiątej w domu, do którego cię zaprowadzi jeden mój przyjaciel. Możecie nawet taksówką przyjechać! Jak jest, forsa, to niema czego sobie żalować!...

No, chodź!

Puścił mnie przodem i po paru dniach więzienia wyszłam na ciemny, śmierdzący korytarz.

Wziął mnie pod rękę i prowadził, jakby widział po ciemku. Wyszliśmy wreszcie i znaleźliśmy się na ulicy.

Dzień był ładny, suchy. Świeciło słońce. Powietrze odurzyło mnie odrazu, aż mi się w głowie zakręciło. Musiałam przystanąć.

Józio też przystanął.

— No, ganiaj, sikoreczko, w swoją stronę, a ja idę

w swoją. Ale pamiętaj! Godzina dziesiąta i 500 złotych!...

Zakręcił się na pięcie i poszedł w stronę Czer-niakowa.

Powoli poszłam do Ludnej.

Dobrze mi było na tym powietrzu. W głowie zrobiło mi się jakoś dziwnie pusto i spokojnie. Szłam, nie myśląc o niczym, jakby się nic ze mną nie działo. Jak-

bym wyszła sobie ze spokojną zupełnie głową na przechadzkę w aleję! To tylko, że dziwiłam się, że jestem taka spokojna, że idę po ulicy sama, swobodna!...

Ale niedługo miałam takie myśli!... Już na Ludnej, gdzie mijalam coraz więcej ludzi, zaczęło mi się wszystko przypominać. Coraz spoglądałam ze strachem, czy nie zmierza kto do mnie, jaki przyjaciel: Józia, który mnie może gdzie widział. Takie jakieś głupie strachy mnie się czeptały, zupełnie bez sensu.

W moim więzieniu, kiedy Józio powiedział mi, że wysyła mnie do Waclawa, nie potrafiłam skupić myśli. Teraz mogłam już myśleć jasno i spokojnie.

Zacząłam się zastanawiać nad sobą i nad tem, co nam zrobić.

Teraz dopiero otworzyły mi się oczy i spójrzałam na siebie, jakbym szła nie ja, a tylko kolo mnie jakaś inna osoba, o której wiem, że ma na imię Toła, że jej synek jest w ręku bandyty, że ta Toła ma pójść do jednego pana, żeby od niego wyludzić 500 złotych dla lotra, bo inaczej on zadusi jej dziecko!...

Poszłam Nowym Światem, Placem Trzech Krzyży, Wspólną, Marszałkowską, Alejami Jeruzolimskimi!...

Szłam tak, zupełnie nie patrząc, dokąd idę i myślałam!

Co mi do głowy nie przychodziło podczas tego chodzenia!

Myślałam, że może będzie najlepiej pójść do policji. Niech oni znajdą jaką radę, żeby ocalić mego synka. Ale zobaczyłam jak żywe, jakbym miała znów przed oczami paluchy brudne i grube Józia, zaciskające się na szyję Lusinka.

Aż się zatrzymałam, żeby nabrać tchu, bo mi oddech zatamowało ze strachu.

— Nie, muszę się poświęcić dla Lusinka — postanowiłam. — Muszę, coś innego mogę zrobić?...

I szłam dalej, jak błądna.

Byłam przekonana, że taki sprytny bandyta, jak Józio umie się urządzać, że policja go tak łatwo nie znajdzie. Zanim go schwyta, on ze złości może zamordować mego Lusinka!...

Powiedzieć prawdę Waclawowi? To na nic! On nie mi nie pomoże — myślałam. Będzie chciał zawiadomić policję i to wszystko. Gdzież go policja znajdzie w wielkiej Warszawie, która ma tyle ulic, tyle domów, tyle mieszkań! A oni mają swoje nory ukryte, o których pewnie nawet policja nie wie!

— A może iść nad Wisłę? — zadawałam sobie pytanie.

I cóż z tego?... Cóż to pomoże memu synkowi? Zostanie w rękach tego lotra, który albo go zamorduje, jeśli nie wróce na dziesiątą, albo wychowa go na takiego samego lotra, jakim sam jest!

I znów szłam, szłam, szłam...

Nie pamiętam już na jakiej ulicy, nagle ktoś za-

bił mi drogę. Szłam ze spuszczoną głową. Nie pod-

stałam jej nawet, chciałam tylko usunąć się w bok

jeszcze palce zacisnęły się na moją rękę.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE ŚWIATA PRACY

Jakie upokorzenia daje ci praca?

Pracownica, czy niewolnica?

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat „Jakie upokorzenia daje ci praca?” — oddajemy głos p. H. B. z A., która w ten sposób przedstawia swoją sytuację zawodową:

Szanowni Panowie!
Kreślę i ta słowa rozpacz do ludzi, którzy ośmielili się stanąć w obronie ucisnionych. Chciałabym się streścić, ale tyle obrazów upokorzeń i krzywd staje mi przed oczyma! Jestem pracownica domowa czyli służąca, a ściślej, niewolnica. Jest nas tysiące ucimleżonych i nikt nie walczy o nasze prawa. My same nie potrafimy, gdyż za mało mamy oświaty i jesteśmy wychowane w duchu Chrystusowym, aby brać swój krzyż na ramiona i cierpieć. I zło może się rozszerzać, a gnębiciele triumfują.

Traktują nas gorzej od psów, bo psu wolno się kąpać w lazience, a służce nie. Służka musi być pokorna i nie podnosi głosu, chociaż za byle co zostaje wyłajana, a jeśli się spróbuje usprawiedliwić, słyszy: „Milcz, boś służka!” Gdy nie ma pokornej postawy, to tak długo jest przesładowana za przewinienia urojone, aż pracodawczyni zobaczy, że cel osiągnęła i na obliczu niewolnika widać udręke.

A czyby to nie było lepiej, gdyby służka była pomocnicą w pracy, a nie upokorzonym niewolnikiem?

— Ty nie jesteś pani równa! — zwrócił mi uwagę pan doktor, gdy w pośpiechu, szukając jego żony, zapytałam, nie dochodząc do niej samej: — Czy ty jest pani doktorowa?

Wiem skądinąd, że to osoba, która nawet nie zasługuje na

szacunek. Ja nie myślałam nawet o tem, czy to może być niewłaściwe i upiżające!

Mam to poczucie, że jestem użyteczna, że i ja coś zdziałalam dla odbudowy naszej Ojczyzny, bo przez 4 lata odmawiałymy sobie z siostrą nawet potrzebnych rzeczy, pomagając bratu, żeby się uczył.

I drugiego także sklerowałam, a w przyszłości mój brat będzie „nłós, przed narodem oświaty kağanice”. Wierzę, że nie jestem warta, bo już to samo, że jestem służką, to mnie ponizła?

Jest również wielka krzywda dla nas, że nie mamy ograniczonych godzin pracy, nie wolno, wyśle tylko co druga niedzielę, to jest dwa razy w miesiącu, a pracujemy po 15 i 17 godz. na dobę. Wszystkie inne zawody mają godziny wolne, a my musimy w pokorze, jak o lasce prosić, gdy chcemy wyjść kupić

coś z garderoby, nie mówiąc już o korzystaniu chociaż 1 godziny dla zdrowia ze świeżego powietrza. To nawet wieźniów wynrowadzała na spacer!

Na każdym kroku musimy drzeć przed władcami życia i śmierci, bo grożą, że nie referencje dadzą, i szukaj później pracy, „dy wszyscy na referencje patrzają. A kto je daje? Ze mogą to być nalogowi narkomani lub ludzie psychicznie chorzy, albo że są ludźmi o niskiej kulturze ducha, jak większość teraźniejszych ludzi, to się nikt nie zastanowi, zresztą, ludzi od Boga dzisiaj jest garska.

Wiara chrześcijańska jest w Polsce przeszło 900 lat, a pańszczyzna niedawno została zaleśniona i niewolnictwo formalnie już wszędzie zostało skasowane, ale faktycznie istnieje w Polsce w wyższym stopniu, niż może w innych krajach, bo każda służka, to niewolnica.”

Tribuna pracownicza

Kasa Chorych, czy Luna-Park?

Od p. Zofii Pilch otrzymałm list, w którym porusza sprawę opłat za lekarstwa i sprawy samorządu Ubezpieczalni Społecznej. Sprawy te zostały już w sensie prawnym przesądzone, ale są zawsze aktualne i dlatego list, choć urywkami, drukujemy.

„Wprowadzenie w Ubezpiecz. Społecz. dodatkowych opłat za wizyty, za lekarstwa, za zabiegi i t. d., jak na froncie uniemożliwia wielu członkom korzysta-

nie ze świadczeń Ubezpiecz. Społecz. z braku grosza na czarny chleb, a coź mówić o dopłatach nowowprowadzonych, a wzorowanych na Luna-Parku, gdzie prócz wstępu opłaca się dostęp do każdej rozrywki osobna.

Nowopowstała Ubezpiecz. Społ. nie licząc się z obecną needzą pracowników z całą bezwzględnością wprowadziła wspomniane opłaty, by na samym wstępie swego istnienia przeczyć swemu właściwemu powołaniu.

Zamiast wprowadzić jakieś kulturalne udogodnienia — wprowadza się przez owe dopłaty rozmyślnie złośliwa zapora, której z braku gotówki najbardziej ubezpieczony nie będzie mógł przekroczyć, a tem samem będzie pozbawiony

Na froncie robotniczym

ZATARG WŚRÓD PIEKARZY KRAKOWSKICH

W Krakowie istnieje zatarg w przemyśle spożywczym (piekarze) oraz tryzjerskim o podwyższenie płac i nową umowę zbiorową, która by gwarantowała 46-godzinny tydzień pracy. Pertraktacje trwają, lecz pracownicy grożą strajkiem, o ile w dalszym ciągu pracodawcy upierać się będą przy starych warunkach płac.

STRAJK W HUCIE SZKŁA W KRAKOWIE

W hucie szkła „Wawel” w Krakowie z powodu niedojścia do zawarcia nowej umowy wybuchł strajk (30 robotników). Robotnicy żądają podwyżki płac i niestosowania nowych przepisów, przedłużających czas pracy.

STRAJK W TARTAKU W KIWERCACH

W państwowym tartaku w Kiwercach pod Łuckiem od dn. 9-go lutego wybuchł strajk na tle żądań poprawy warunków pracy i płacy.

STRAJK NA HUCULSZCZYŃIE ZAKOŃCZONY

Został zakończony zatarg i strajk w przemyśle kłobuckim i kłobuckim, Robotnicy otrzymali częściowo zadośćuczynienie swoich żądań. Zasadnicze warunki pracy mają być w najbliższej przyszłości zatwierdzone.

I STANISŁAWOW STRAJKUJE

W Stanisławowie zastrajkowali robotnicy garbarni S. Nelkena, żądając utrzymania 46-cio godzinnego tygodnia pracy i podwyżki płac.

Przy wszystkich obecnie istniejących zatargach ekonomicznych robotnicy wszędzie stawiają żądania zagwarantowania angielskiej soboty.

Jest to dowód jak ogół pracowników do głębi został dotknięty przedłużeniem czasu pracy.

Szkoda wielka, że czynniki międzynarodowe tak mało orientują się w nastrojach świata pracy i tak często lekko nysimni posunięciami powodują materialne i materialne szkody.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe strajki protestacyjne i ekonomiczne spowodowane przedłużeniem czasu pracy, to w sumie przez długie lata nie pokryją one strat tych jakie już zostały poniesione, choćby się nawet utrzymała zasada 8-godzinnego dnia pracy w sobotę.

Odpowiedzi Redakcji

P. Malinowski: Podziękowanie Pani list dostatecznym zadośćuczynieniem.

P. Zofia Chrołow (Puławska 11): Jeśli Pani adres podała, to premia wcześniej czy później trafi do Pani. P. Apolonia Sm. (Płocka 21): Zechce się Pani osobiście zarejestrować w naszym dziale „Bezrobotni” (worki, czwartki i soboty).

P. Zygmunt Starzowski (Żelazna 59): Rzeczywistość sama daje Panu odpowiedź. Lepiej późno, niż wcale.

P. Janina Kuzmińska (Otwock): Otrzymała Pani miłenne zawiadomienie i wtedy prześle nam kupon. Prosimy dokładnie czytać ogłoszenia premii i do nich się stosować.

„Matka przyszłego kadeta”: W interesującej Pani sprawie należy się zwrócić do informacji do M. S. Wojskowych, albo do kłobuckiego z Korpusów Kadetów. Z danych, zawartych w liście Pani, możemy przypuszczać, że starania o umieszczenie syna w Korpusie nie odniosą skutku, ale spróbować trzeba.

Leg. Roman Pohorowski (Geryville — Aklter): Cieszymy się wraz z Panem, że już Pan skończył służbę w „piaskach Sahary”. Odetchnięcie Pan sobie trochę w garnizonie. Za podziwienia dziękujemy i wzajemnie pozdrawiamy dodając, że miłana adreś została uskuteczniła.

P. W. Czarniecki (Mława): Trzeba napisać do najbliższego konsulatu polskiego we Francji.

P. Ant. Przychodził (Odyńca): Istnieją i będzie Pani uczestniczyła.

P. Nina Szemborska (Balicka 3): Musi Pani dokładnie nam opisać, o jakie książki Pani chodzi. „Bruliony i lektura” niczego nie określa.

Elementarz prawa pracowniczego

Rozwiązanie umów o pracę

Możliwość rozwiązania umowy o pracę uzależniona jest od charakteru danej umowy, od zawartych w niej zastrzeżeń, wreszcie od wydrzeń, z których nastąpieniem względnie niedostąpieniem strony wiąże trwanie lub ustanie stosunku służbowego. Obowiązującą u nas przepisy prawne przewidują następujące zwykłe sposoby rozwiązania umów o pracę:

1) w okresie próbnym — pierwszego lub szesnastego dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu — dla pracowników umysłowych i w każdej chwili dla pracowników fizycznych;

2) po ukończeniu roboty, dla której wykonana umowa była zawarta;

3) po upływie czasu, na który była zawarta;

4) po 3-ach miesiącach dla pracowników umysłowych i dwóch tygodniach — dla fizycznych od daty wypowiedzenia — dla fizycznych od daty wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeżeli umowę zawartą na czas nieokreślony. Okres trzymiesięczny kończy się musi ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, przyczem wypowiedzenie nie winno nastąpić najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. (dla pracowników umysłowych). Wypowiedzenie umowy w stosunku do pracowników fizycznych dokonane być winno co najmniej na dwa tygodnie przed, przyczem okres wypowiedzenia kończy się powiniem w sobotę lub w pierwszy dzień wypłaty;

5) w razie wzięcia pracownika, jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałym. Powołanie do wojskowych ćwiczeń rezerwy nie powoduje ustania stosunku służbowego;

6) na mocy wzajemnego porozumienia stron, polegającego na nieprzyniosom oświadczeniu, wyrażonem przez obie strony i, wreszcie;

6) w razie śmierci pracownika. Na te szczególne komentowania sposobu rozwiązywania umów przez wypowiedzenie powstawała w praktyce wiele sporów, m. w jednej z konkretnych spraw sądowych wyłonił się nawet pogląd, iż niewypłacanie pracownikowi umówionego dodatku procentowego uważać należy za milczenie wypowiedzenia umowy o pracę między stronami. Sąd Najwyższy w tej sprawie wyjaśnił, iż wypowiedzenie nie zawieszają umowy o pracę lub części tej umowy, winno być wyraźne i ujęte bądź w formie pisemnej, bądź w formie wypowiedzenia ustnego z tem, że w razie uznanej potrzeby może być stwierdzone zeznaniem świadka, nie może natomiast być milczące wskutek samego faktu niewypłacania pracownikowi umówionego wynagrodzenia lub jego części. (O. S. N. numer zb. urzęd. 2/34).

Poza zwykłe wypadki rozwiązywania umów prawo przewiduje również możliwość niezwłocznego ustania stosunku służbowego na żądanie jednej ze stron. Ważne przyczyny, wywołujące powyższy wyjątek od zasad ogólnych zostały szczegółowo w ustawie wyliczone np. śmierć członków rodziny pracownika, szkodliwy wpływ pracy na zdrowie, obraza lub znieważenie pracownika i t. p. (przywilej rozwiązywania umowy na korzyść pracownika), nadużycie zaufania, zdrada (a jennicy handlowej przedsiębiorstwa t. p. (uprawnienie rozwiązywania umowy przez pracodawcę).

Kongres Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych

Dnia 11 i 12 marca roku bieżącego obradować będzie w Warszawie w gmachu Związku Handlowców (Sienna 16) Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Program kongresu obejmuje: Dnia 11 marca r. b. 1) Otwarcie Kongresu Przemówienia inauguracyjne. 2) Powitanie. 3) wybór prezydium. 4) Uchwalenie regulaminu obrad. 5) Wybór komisji mandatowej. 6) Referaty. 7) Sprawozdanie komisji mandatowej. 8) Sprawozdanie z działalności. 9) Sprawozdanie finansowe. 10) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 11) Wybory komisji Kongresowej. 12) Obrady komisji. 13) Wybory władz.

Dnia 12 marca 1934 roku: 14) Obrady komisji, 15) Sprawozdanie Komisji i uchwalenie rezolucji i wniosków, 16) Zamknięcie Kongresu.

nawet tej ubogiej porady lekar-skiej.

Wobec tych i innych niedomagań musimy więc domagać się od czynników międzynarodowych wprowadzenia w praktykę następujących postulatów:

1) Zniesienia bezmyślnych i bezdusznych dodatkowych opłat; 2) niepodwyższania składek na rzecz Ubezpiecz. Społ., gdyż i tak są wygórowane; 3) zniesienia przydziału dzielnicowego — chcemy się leczyć gdzie nam bliżej i gdzie mamy większe zaufanie do lekarza; 4) przywrócenie świadczeń dla rodziny członka na określony okres, gdy członek przesta je pracować; 5) by Zarząd Ubezpiecz. Społ. rekrutował się z łona członków tej instytucji.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

W Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie odbyło się ostatnio posiedzenie Władz Ubezpieczalni z udziałem Komisarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie p. L. Wysłoucha, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. M. Jastrzębskiego i Delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, Naczelnika Wydziału p. G. Zielińskiego, na którym Dyrektor Ubezpieczalni przedstawił sprawozdanie z czynności za miesiąc styczeń prac organizacyjnych nad wprowadzeniem w życie postanowień Ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społecznym.

W związku z zmianami, wynikającymi z rozszerzenia zakresu działalności Ubezpieczalni, został utworzony Dział Ubezpieczeniowy, składający się z Wydziałów: Likwidacji, Wymiaru Składek i Świadczeń, którego organizacja znajduje się w toku. Wydział Ewidencji składa się z 3-ech Sekcyj: 1. Rejestracji ubezpieczonych pracodawców, 2. Orzecznictwa i kontroli, 3. Ewidencji przebiegu ubezpieczeń. Wydział Wymiaru składek znajduje się w toku organizacji; Wydział Świadczeń obejmuje Sekcje: 1. Świadczeń chorobowych, 2. Świadczeń wypadkowych, 3. Świadczeń emerytalnych dla prac. umysłowych i bezrobotnych, 4. Świadczeń emerytalnych robotniczych, która już obecnie przyjmie rozstrzygnięcia o raty starcze (20-letnie).

złotowe).

Akcja ponownego zgłaszania pracowników przez pracodawców zbliża się już ku końcowi. Do dnia 5 b. m. 71 tys. zakładów pracy zarejestrowało 245.000 pracowników, a Biura Ubezpieczalni numerowały już: 67.000 kont. Wpisano do rejestru 60.000 pracodawców i zawiadomiono ich o nadaniu stałych numerów kont. Poza tem ułożono 155.000 formularzy dotyczących pracowników i 60.000 formularzy zakładów pracy. W Biurze Zgłoszeń stale jest czynnych 74 osoby personelu, a w godzinach wieczornych 245.

Według informacji Działu Lekarskiego, wprowadzenie dopłat za porady lekarskie i środki lecznicze wpłynęło dość wydatnie na obniżenie frekwencji ubezpieczonych, a mianowicie: liczbę porad zmniejszyła się o 4 proc., liczbę zaś leków o 25 proc. Dzielny wpływ dopłat wynosi do 2.000 złotych.

Przy omawianiu preliniarza budżetowego Ubezpieczalni na miesiąc lutego r. b. stwierdzono, iż wykonanie go spowoduje pewna przejściowa trudność, z uwagi na to, że wymiar składek oraz ich ściąganie nie mogły być wykonane w terminie.

Tego rodzaju posiedzenia, w myśl ustawy, będą odbywać się co miesiąc w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Pełna tabela loterii

29-ej klasowej Loterii Państwowej

Pierwszy dzień ciągnięcia pierwszej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

20.000 zł. na n-ry: 67928 121256 143684

5.000 zł. na nr.: 160038

2.000 zł. na nr.: 66659

1.000 zł. na n-ry: 126066 149524

500 zł. na n-ry: 47112 60928 77014

400 zł. na n-ry: 9268 20166 52716

300 zł. na n-ry: 64633 71398 82190 82815 99461

200 zł. na n-ry: 29652 31940 48824

150 zł. na n-ry: 5206 6836 13620

100 zł. na n-ry: 15259 21780 22751 32434 56577

75 zł. na n-ry: 37119 37676 37800 44002 45906

60 zł. na n-ry: 80339 83758 85484 82032 75850

45 zł. na n-ry: 78719 84806 85500 86863 89006

35 zł. na n-ry: 92674 94824 95638 96526 97973

25 zł. na n-ry: 118703 122910 123990 126923

20 zł. na n-ry: 130764 137206 137777 138028

15 zł. na n-ry: 159383 159730 162811 148111

PO PRZERWIE

10.000 zł. na nr.: 146763.

5.000 zł. na nr.: 126935.

2.000 zł. na n-ry: 105930 153490.

1.000 zł. na n-ry: 70927 141929.

500 zł. na n-ry: 93776.

400 zł. na n-ry: 5540 17008 20013

25380 48965 56503 56624 61808 82176

153550.

200 zł. na n-ry: 18684 26022 43967

51172 57380 59972 71522 93860 139395

165404.

150 zł. na n-ry: 3368 4509 6814 8549

10949 18613 22298 25527 26564 27182

30724 32028 33442 36230 36342 36925

73707 45605 47140 52741 51801 56705

58196 59652 65019 67967 71635 75070

76958 78875 97643 102586 103577

104480 107087 124739 127363 127745

141520 144056 141128 149936 150842

151828 165452 166611 167914 168550

169549.

80108 92 484 509 826 902 96 81108

219 312 23 69 443 45 64 623 40 82228

380 411 63 638 720 53 949 83580 613

70 77 92 830 910 59 84160 317 30 418

664 779 806 66 83345 81 541 756 84

880 86247 86 88 651 68 768 829 39

50 87041 52 350 461 695 713 883 94

916 76 88230 54 84 359 527 77 633 707

43 806 71 907 35 58 89012 146 314 28

60 420 38 539 671 739

90034 98 406 60 85 94 574 673 81 783

91270 76 306 969 92231 345 47 450 831

68 93036 269 413 530 774 94 894 605

33 92 9237 68 85 388 418 63 526 693

767 848 83 85 95005 125 76 94 206 569

765 975 96271 328 57 72 654 726 950

97102 33 220 47 63 313 411 57 98 642

727 40 813 98050 60 194 271 422 798

99 87 46 904 28 65 66 99020 217 24

345 70 562 731

100320 26 52 96 475 809 71 960

100062 277 838 58 60 82 453 554 57 20

789 67 88 95 970 102022 382 63 90

875 103013 231 528 57 840 76 104132

74 380 574 600 73 736 72 105064 314

63 414 68 519 60 85 706 26 817 976 77

78 105117 269 356 76 608 63 71 708

817 976 77 78 107 204 80 87 333 434 773

947 108017 63 150 33 554 65 933

109390 552 788 883 965 72

110022 170 351 595 71 828 111472

710 56 838 922 12081 143 205 38 67

370 564 97 794 876 965 113248 52 64

500 618 20 842 50 82 973 114198 331

35 61 513 50 785 825 95 74 115157 383

530 55 618 88 94 724 809 9 2 84

116011 27 345 64 67 556 621 52 74

975 117089 110 464 606 947 53 68

118140 297 501 653 784 871 966

110182 216 366 458 505 630 778 833

952

120288 582 637 846 121121 92 656

722 849 908 122161 311 469 867 123012

69 152 237 64 780 84 95 938 46 124033

70 226 384 598 900 125110 74 218 19

541 674 856 126059 180 487 734 47 808

84 127208 445 908 47 72 128153 324 826

33 70 93 935 89 129210 358 539 662 99

752 69 915

130000 151 76 266 343 57 413 827 66

77 927 131067 264 552 633 25 42 881

901 18 47 132095 709 49 133081 130

471 96 658 764 801 66 908 52 39

134198 200 11 370 495 712 73 83 903

132037 158 747 49 73 806 90 136082

293 40 1515 137033 18 324 36 651 57

755 57 138037 159 458 502 799 895 81

930 139004 283 333 424 67 91 674 851

69 928

140032 112 25 77 587 785 884 141179

293 360 423 36 587 778 900 11 14

142193 329 455 90 697 148243 386 426

514 847 144218 59 64 64 472 500 878

145107 234 86 341 98 423 29 72 146049

81 112 228 346 69 96 582 649 894

147086 237 304 09 407 25 801 56 912

148544 743 46 62 81 930 54 149024 377

503 36 709 931 52 55

150211 461 772 151068 289 486 667

719 27 153000 27 101 47 336 465 624

855 909 22 153000 371 562 79 728 87

652 154085 340 666 63 807 19 69 993

155054 270 373 632 710 23 852 97 914

26 156163 496 673 817 49 984 137000

121 45 258 65 401 735 826 43 937

158050 80 130 203 62 318 61 455 669

744 92 850 904 159067 299 449 50 648

55

160081 166 723 85 161004 272 455

641 78 735 889 975 80 162085 309 56

419 40 699 756 89 800 930 163056 243

60 63 75 90 359 495 631 44 715 164086

222 10 353 551 873 936 165087 328 441

71 543 774 820 35 99 166025 345 96 457

74 551 774 802 965 167209 366 73 435

49 502 607 25 794 956 95 168013 202

67 399 468 561 603 47 726 86 824 73

949 169007 59 75 198 499 528 95 679

805 44

PO PRZERWIE

198 214 486 654 709 27 832 976 1088

95 321 90 405 26 511 698 815 940 2043

157 235 85 621 89 706 810 3021 596

474 987 4030 231 369 764 952 5238

338 456 771 6034 461 561 96 649 56

722 31 929 94 1776 291 420 671 730 7

831 72 8020 119 439 764 802 90 9059

64 66 113 206 323 600 24 702 51 84 903

10142 226 66 67 346 51 74 601 59 83

11105 17 63 481 85 749 973 12049 166

220 531 49 636 736 77 802 18 13068

153 76 473 595 627 782 917 14076 297

319 495 748 988 15087 347 666 16014

52 75 167 229 325 449 817 937 17124

265 303 475 615 65 832 968 18063 314

77 634 704 899 929 19067 413 19 58

558 630 751 85 802 9

20053 131 225 682 21197 409 653 888

22022 88 237 311 28 64 440 575 631

96 98 798 853 906 23179 264 913 24040

325 97 425 509 80 608 895 985 25079 9

142 78 232 4 47 44 94 421 25 60 91 737

933 49 26115 13 76 529 629 54 55 27202

11 320 42 702 50 56 88 808 13 802 12

48 28002 53 203 89 414 17 86 506 759

830 931 29816 63 84 85 93 444 712 93

839 61 952

30054 74 334 706 815 53 31889 90

424 32017 43 308 54 86 487 89 588 663

87 777 33017 240 355 591 684 71 822

915 34023 43 63 344 881 948 58 35017

262 95 537 97 635 16 74 731 990 97

36046 154 83 304 344 78 475 54 86 780

813 33 970 37139 230 355 500 808 64

59 730 869 38087 318 473 97 533 655

974 39028 188 485 658 882

40368 492 71 601 837 909 61 81

41065 151 289 389 404 543 711 75

42232 158 77 90 661 92 709 73 75 820

63 967 43009 140 77 426 586 650 716

76 818 880 913 69 44038 95 116 11 19

503 07 699 819 45071 25 199 266 346

76 506 780 872 46 121 323 331 42 96

469 585 605 25 44 71 788 834 964

47007 294 330 596 696 862 88 48 48548

91 677 760 879 968 49023 204 568 88

798 986

50265 313 623 28 62 87 822 33 935

51065 118 64 86 295 387 624 59 757

902 63 52178 83 276 355 557 64 78 79

669 53600 87 91 292 29 62 54077 109

348 586 649 704 65 830 55053 96 140

221 432 585 603 14 46 69 708 894 919

46 61 56160 92 361 509 28 75 899

57057 330 606 702 50 58014 93 124 77

Budżet miasta, sprzedaż placów i nazwy nowych ulic tematem obrad Rady Miejskiej

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej pod przew. p. wicepr. Sawickiego rozpoczęło się od załatwienia spraw dotyczących komisji radzieckich. Odnośnie punkty zostały wstawione do porządku dziennego.

W związku z nową ustawą samorządową Zarząd Miejski od 10 miesięcy pozbawiony był Komisji Rewizyjnej. Jeszcze w dn. 9 listopada Kolo Chrześcijańskie złożyło nagły wniosek w sprawie wyłonienia Komisji Rew. Od tego czasu Zarząd Miejski opracowywał Regulamin Komisji, który już jest na ukończeniu.

Posel Puljan przemawia za ponagleniem i stawia wniosek, by Zarząd Miejski przyspieszył przygotowania tak, żeby wybór przewodniczącego komisji i debaty nad regulaminem zostały przeprowadzone na następnym posiedzeniu Rady M.

Jak wiadomo p. Kozon jest przewodniczącym Komisji Fin. Budż. z ramienia Prezydenta miasta, jako członek kolegium Zarządu Miejskiego, prócz tego jest też zwykłym członkiem komisji z ramienia swej frakcji radzieckiej. P. Kozon zrzekł się mandatu z ramienia R. M. wobec tego zaszła potrzeba wyboru nowego członka. W myśl porozumienia osiągniętego w swoim czasie między frakcjami opróżniony mandat powinien objąć w tym wypadku radny z frakcji B. B.

Po usiłowaniu niektórych członków frakcji żydowskiej, by pokierować tą sprawą inaczej i po zarządzonej w tym celu 3-minutowej przerwie, która przetrwała 20 minut do Komisji wybrano p. Wojewnik. W ten sposób p. Kozon przeprowadził do komisji jeszcze jednego członka ze swej frakcji. Po ogólnym zreferowaniu preliminarza budżetowego na rok 1934-35 przez wicepr. Suchowlańskiego Rada postanowiła odesłać budżet do komisji fin. budż. celem przedyskutowania.

Pomimo odmiennej opinii kustosa Jodkowskiego Rada Miejska postanowiła jednogłośnie przemianować ul. Zieloną na im. Edwarda Jelinka.

Bratnia Pomoc gimnazjum Mickiewicza zwróciła się do Rady Miejskiej z prośbą o przemianowanie ul. Akademickiej na im. Ks. Fr. Hrynkiwicza. Ze względu na tradycje dla których winna być utrzymana nazwa ul. Akademickiej imieniem ks. Hrynkiwicza nazwane ulicę w nowej dzielnicy (pomiędzy ul. Słowackiego a Reymonta).

Nadanie nazw 13 nowym ulicom w okol. ul. Lelewela i

Z Teatru Miejskiego

W sobotę o g. 8,15 w. arcydzieła sztuka L. Verneuille'a „Fotel 47”. W rolach głównych pp.: Butkiewiczowa, Müllerowa, Grzymalanka, Sawicki, Pietruszyński na czele z T. Krotkile, który sztukę reżyseruje.

szosy Białostockiej oraz 7 przy ul. Grandzickiej i Rzeźnickiej odesłano do Komisji, gdyż projektowane nazwy nie przypadły do gustu Radzie.

Na zakończenie zatwierdzono sprzedaż z licytacji kilkunastu placów. Między innymi nabyli: F. eldowicz 420 mtr po 9 zł. metr, plac przy ul. Prochowej róg Artyleryjskiej.

Przy ul. Kolejowej Dubikowski nabył 664 mtr. po 4 zł. 50 gr. 900 mtr. przy ul. Sobieskiego nabył Cijan Chackiel z Krynek plac po 5 zł. 10 gr. Przy ul. Lelewela Stan. Zamewski zapłacił po 4 zł. za metr. Przy ul. Wapiennej jedna parcele po 6,15 nabyła Sieńko drugą Pernat po 3,50. Przy ul. Sokolniczej nad Niemnem plac niema-

dający się pod budowę nabył Szymański po 3,50. Przy ul. Pocztowej Chackiel zapłacił po 12 zł. za metr.

Zamiast interpelacji posel Puljan skierował apel pod adresem Zarządu Miasta, by udzielił odpowiedzi na poprzednio złożone przez niego interpelacje na następne posiedzenie Rady Miejskiej.

FOTEL 47

„Wytworna komedia w 4-actach Verneuille'a z francuskiego grana na wszystkich scenach z obrzydnym powodzeniem” — tak brzmi reklamowy afisz i program teatralny ostatniej premjery.

Doceniam wartość reklamy i jej znaczenie we wszystkich przejawach współczesnego życia. Uwazam jednak, iż różne przejawy tego życia inaczej winne być (jeśli zachodzi tego konieczność) reklamowane.

Co innego bowiem jest kiedy „Radion sam pierze” lub pasta świeci „jaśniejszą słoneczką”, a co innego — kiedy komedia jest „z francuskiego grana”.

Tyle nieprzyjemnego w stre-
nie Dyrekcji.

Samą sztukę słucha się lekko i przyjemnie, mimo dużego wyszukania sytuacyjnego, gdzie kosztem moralności (pogodzony trójkąt małżeński), zawdzięczając umiejętności kompozycyjnej mamy zabawne sceny, pełne fluktuacji uczuciowych i tempa patrosze amerykańskiego z pogodnym zakończeniem.

Wszystko to dało obfity materiał reżysero-sceniczny, z którego zarówno reżyser (p. T. Krotke) jak i aktorzy czerpali pełnymi garściami, dając miłe zarówno dla oka jak i słuchu przedstawienie.

W wykonaniu widoczne było duże zgranie się, w którym każdy z aktorów, tworząc odrębną rolę bezinteresownie wspomagał swoich partnerów. Dało to artystyczną całość hucznie oklaskiwaną przez widownię.

Z poszczególnych ról na wyróżnienie zasługuje tytułowa rola Pawła Severac w inteligentnym i żywym ujęciu p. Tadeusza Krotke, pełna artystycznego umiaru, rola Zilberty przez p. J. Butkiewiczową oraz prawdziwe odkrycie niewyżyskanego dotąd talentu p. Zuli Grzymalanki, jako Lulu, z ujmującą werwą pensjonarki w II-Im akcie i świetnie przeprowadzonymi charakterystycznymi uczuciami i ocenianiami w aktach następnych, ze staranną dykcją i wyuczonym gestykulacyjno-mimicznym.

Dobrym baronem-ramolem był p. W. Pietruszyński oraz w miarę dyskretnym Tremois p. R. Grudniwski.

Theillard p. R. Sawickiego był zbyt deklamatorski.

Dekoracje p. B. Rysiewskiego w III-Im i IV-ym akcie — prześlizgnęły się.

S. Mirski.

DO ZNAWCÓW

Uprzejmie prosimy o wczesne przyniesienie ubrania, gdyż to tylko daje gwarancję, że zostanie na czas wykonane.

Przyjdźcie i nie zwlekajcie, a będziecie zadowoleni, gdyż w Grodnie nikt nie posiada maszyn chemicznych, a kto pisze, że je posiada ten kłamie.

Katezacja na poczekaniu.

Z poważaniem BŁOCN
Farbiarnia Chemiczna
10 Pocztowa 3—Dom własny.

**Wielka wyprzedaż poinwentarzowa
TOWARÓW ZIMOWYCH**
po cenach ściśle fabrycznych

B. CECHAŃSKI i S-WE Dominikańska 14
róg ul. Magistrackiej

Duży wybór kompletów narciarskich, skarpet, rękawiczek.

Na skrajnie wielki wybór poleceń we wszystkich kolorach

Poraz 10-ty wznowienie procesu Łuby

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej odbędzie się dalszy ciąg procesu Łuby, odraczonego jak wiadomo kilkanaście razy.

Ogólnie spodziewają się, są-

dząc z ostatnich prac biegłych, że od dnia dzisiejszego proces potrwa przez kilka przynajmniej dni bez przerwy.

Bliznięta-podrzutki w pociągu

W pociągu Grodno — Skidel nieznaną matką porzuciła swe bliźnięta w wieku około 1 miesiąca.

Po nadejściu pociągu do Grodna opuszczonych pasażerów umieściło w Żłobku.

Lepiej byłoby ominąć

Mieszkaniec wsi Nowa Debowa, pow. Sokólskiego Grygencz Józef przyjeżdżał wieczorem przez łaki Antoniego Kobylińskiego z folw. Planty gm. Indura

Niespodziewanie wypadł właściciel łaki pobit dotkliwie gościa kijem, w dodatku zabrał mu portfel skórzany wraz z 6 zł. 35 gr. i dokumentami.

Wykłady na kursach Zw. Ofic. Rez.

W dniu dzisiejszym o godz. 17,30 w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbędzie się wykład p. mjr. dypl. Geislera Bohdana „Opuszczenie i zdobycie Grodna w r. 1920” (popularny wykład historyczny).

Zarząd Kolei uprasza Sz. Kolegów o liczne przybycie.

Zebranie Komisji P. R.

W dniu 23 lutego o godz. 10-ej w lokalu Sejmiku odbędzie się zebranie Pow. Komisji Przysp. Rolniczego.

Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców

w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 19

REZERWA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo.

Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów.

Wprowadzony też został przebrój sezonu **Passe-double**.

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

Nocny dyżur aptek

Dzisiaj: Apteka Ottowicza ul. Dominikańska 7.

Bliny

Dzisiaj 17 lutego w salach SUP-u Listowskiego 14, Rosyjskie-Two Dobroczynności urzęda dorocznego tradycyjny wieczór—bliny.

Tańce będą poprzedzone dywertysmentem.

Początek o godz. 21.

Wstęp za zaproszeniami mundur oficerski daje prawo wstępu. Karta wejściowa 2 zł.

W bufecie ceny kryzysowe.

Każdą nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni
E. IBERSKIEGO
Dominikańska 28.

UWAGA! Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko nasza firma posiada prawdziwe

CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE

Po powrocie z zagranicy właściciele stosujemy ulepszone sposoby przyrządzania i dajemy niebywale dotąd nowości

CHAŁWY	Orzechowa	10 dkg. 20 gr.
	Pomarańczowa	30 gr.
	Z orzechami	30 gr.
	Fantazyjna waniliowa	25 gr.
	Kos—chałwa	30 gr.
	Migdałowo owocowa	40 gr.
	Czekoladowa jasna	30 gr.
	Czekoladowa arabska	30 gr.
	Racht Lukum	30 gr.

Poleca **M. Wasilowicz**
Grodno — Dominikańska 28.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Liljana Hall-Davis

i Albert Szlettow

w wielkim filmie p. t.

Pieśń o Atamanie

Zwiększona orkiestra pod kier. J. Lapina

Dźwiękowiec **Apollo** Dominikań. 26 D Z I S Wstęp od 50 gr.

Długo oczekiwany przebrój sezonu Szalona, nieopanowana i rozkoszna **CLARA BOW** olni i wzruszy Publiczność w wstrząsającym dramacie **Kobiety Półkrwi** p. t.

„DZIKA DZIEŁOCZYNA”

Jej szalone wybryki oburzały wszystkich — zew gorącej indyjskiej krwi — lecz i czarowały, gdyż była to **Clara Bow**
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata



ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵ Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj dawno oczekiwany przebrój produkcji hiszpańskiej p. t.

„Błędne ognie”

Film o przebogatej wystawie i wspaniałych motywach śpiewnych, 100 proc. śpiewu, humoru i tańca.

W rolach głównych: Asy filmu hiszpańskiego

Zofja Bozan i Glorja Guzman